

SONDLAND: EUROPA NIE JEST SKAZANA NA ENERGIĘ Z ROSJI

UE nie powinna polegać na dostawach gazu z Rosji, bo rosyjski prezydent Władimir Putin traktuje ten surowiec jako broń polityczną; Bruksela ma przed sobą inne, realne możliwości wyboru - pisze w "Financial Times" ambasador USA przy UE Gordon Sondland.

"Europejczycy debatuje nad inwestowaniem miliardowych sum w sponsorowaną przez Rosję infrastrukturę gazową, w tym gazociąg Nord Stream 2. Nie powinni się na to decydować i nie muszą - alternatywne kierunki dostaw po przystępnych cenach już istnieją i wkrótce pojawią się kolejne, ze wschodniej części Morza Śródziemnego, Morza Kaspijskiego i Stanów Zjednoczonych" - podkreśla amerykański dyplomata w artykule, który w środę ukazał się na łamach brytyjskiego dziennika.

Europa ma obecnie możliwość poluźnienia kontroli Rosji nad częściami Europy - dodaje Sondland. Jeśli jednak - ostrzega - "Europa pozwoli na poprowadzenie nowych rosyjskich połączeń gazowych do serca kontynentu (europejskiego), odkryje, że przyjęła konia trojańskiego".

"Nowe gazociągi, jeśli zostaną ukończone, pozwolą Moskwie (...) zakończyć tranzyt gazu przez Ukrainę, co pozbawi ten kraj żywotnego połączenia z Zachodem. Jeśli rosyjski Gazprom (...) będzie mógł omijać Ukrainę, Moskwa nie tylko zyska potężne narzędzie nacisku, ale też po raz kolejny narazi Zachód na możliwość przerywania dostaw podczas nadchodzących zim" - wskazuje Sondland.

Amerykański ambasador przekonuje, że istnieją "inne wystarczające, wiarygodne i konkurencyjne cenowo źródła skroplonego gazu ziemnego, wolne od prawdziwych kosztów związanych z dostawami z Rosji", a "ostatnie odkrycia, w tym u wybrzeży Cypru sprzed kilku tygodni, świadczą o możliwości realizowania dostaw z terytorium UE".

Sondland pisze, że USA "mogą być ważnym i natychmiastowym elementem rozwiązania" problemu dostaw. Przypomina, że jego kraj jest największym na świecie producentem ropy naftowej i gazu ziemnego, a minister energetyki Rick Perry i szef doradzającej prezydentowi Narodowej Rady Gospodarczej Larry Kudlow zwiększenie eksportu amerykańskiego LNG traktują priorytetowo.

"Niesłuszny jest jednak argument, że USA sprzeciwiają się rosyjskim gazociągom tylko po to, by eksportować do Europy więcej własnego gazu. Nasze poparcie dla europejskiego bezpieczeństwa energetycznego pozostaje cechą charakterystyczną transatlantyckich relacji od końca zimnej wojny" - podkreśla.

Dyplomata przekonuje, że w przypadku przyszłości dostaw energii Unia Europejska stoi przed "jedną z najważniejszych decyzji geostrategicznych w obecnym pokoleniu".

"Putin wykorzystuje energię jako broń polityczną. UE nie powinna polegać na dostawach od (...) (Rosji), nawet jeśli jej ropa jest tańsza. Dostępne są lepsze możliwości" - podkreśla Sondland.

jw/PAP